

Stanisław Sojczyński
„Warszyc” (1910–1947)

Stanisław Sojczyński „Warszyc”, uczestnik wojny obronnej Polski w 1939 r., zastępca komendanta Obwodu Radomsko Armii Krajowej i szef tamtejszego Kedywu, twórca niepodległościowej organizacji Konspiracyjne Wojsko Polskie, rozstrzelany wyrokiem Wojskowego Sądu Rejonowego w Łodzi 19 lutego 1947 r.

Komunistyczna propaganda przedstawiała Sojczyńskiego jako „krwawego watażkę”. W rzeczywistości był on znakomitym organizatorem, potrafiącym stworzyć skuteczne i oddane oddziały, zdecydowanym na walkę do końca o swe ideały. „Darowano nam Polskę i ustanowiono rządy nad Nią, jakbyśmy byli narodem żebraków, jakbyśmy czekali przez sześć lat wielkich zmagani na koniec wojny z założonymi rękami, jakbyśmy nie toczyli najkrwawszych na kuli ziemskiej walk i jakbyśmy nie przesośli naszych rzekomych dobroczyńców gotowością do poświęceń i bohaterstwem. Na świętych ołtarzach Wawru, Oświęcimia, Majdanka, Warszawy, leśnych partyzanckich pobojoiwisk, spacyfikowanych po barbarzyńsku miast i wsi – dokonano najhaniebniejszej w dziejach profanacji: stworzono sztuczną, jakby w sercach naszych nie żyła prawdziwa, Polskę, która jest usankcjonowaniem wszelkiej podłości, zła i zdrady” – pisał w Rozkazie nr 1 z 3 stycznia 1946 r.



Fot. Ze zbiorów autora

Stanisław Sojczyński jako uczeń, lata dwudzieste XX w.

Młodość

Stanisław Sojczyński urodził się 30 marca 1910 r. w małej wsi Rzejowice w powiecie radomszczańskim. Pochodził z ubogiej rodziny chłopskiej. Był jednym z sześciorga dzieci Michała i Antoniny z d. Śliwkowskiej. W Rzejowicach skończył szkołę powszechną. W wieku 18 lat rozpoczął naukę w Państwowym Seminarium Nauczycielskim w Częstochowie. Początkowo nie



Fot. Ze zbiorów autora

Podporucznik
Stanisław Sojczyński
przed Pomnikiem
Grunwaldzkim
w Krakowie, ok. 1932 r.



Fot. Ze zbiorów autora

Zdjęcie ślubne
Stanisława i Leokadii
Sojczyńskich, 1932 r.

radził sobie najlepiej, co widać po szkolnych świadectwach, z czasem jednak, dzięki swojej pracowitości i konsekwencji, zaczęły osiągać bardzo dobre wyniki.

Po ukończeniu szkoły w 1932 r. Stanisław rozpoczął służbę wojskową. W 27 pp w Częstochowie odbył Dywizyjny Kurs Podchorążych Rezerwy Piechoty przy 7 Dywizji Piechoty. 1 stycznia 1936 r. w stopniu podporucznika został przeniesiony do rezerwy. W tzw. rocznej liście kwalifikacyjnej, w której scharakteryzowano uczestników kursu, o Sojczyńskim napisano: „zrównoważony, koleżeński, sprawiedliwy dla podwładnych [...] wytrzymały na trudy fizyczne, [...] wyjątkowe poczucie sprawiedliwości i dbałość o podkomendnych, a przede wszystkim konsekwencja i upór w dążeniu do celu. Nie odstraszały go żadne niepowodzenia”.

Od 1934 r. Sojczyński pracował jako nauczyciel języka polskiego w szkole powszechnej w Borze Zajacińskim, niewielkiej miejscowości między Częstochową a Kłobuckiem (obecnie województwo śląskie). Jednocześnie działał w Związku Nauczycielstwa Polskiego i Związku Strzeleckim. W 1932 r. poślubił Leokadię Kubik. Wkrótce Sojczyńskim urodziły się dzieci: Stanisław, Jadwiga i Zbigniew.



Stanisław Sojczyński z żoną
i teściową, ok. 1935 r.

Fot. Ze zbiorów autora



Fot. Ze zbiorów autora

Stanisław Sojczyński wśród członków chóru szkolnego w szkole powszechnej
w Borze Zajacińskim, 1935 r.



Fot. AIPN

Stanisław Sojczyński, ok. 1935 r.

Losy wojenne

Wybuch II wojny światowej przerwał spokojne życie Stanisława Sojczyńskiego. Jako podporucznik Wojska Polskiego trafił do punktu mobilizacyjnego w Łodzi. Brał udział w bitwach w okolicach Hrubieszowa i Janowa Lubelskiego w formacji dowodzonej przez płk. dypl. Leona Koca. Po walkach został rozbrojony przez żołnierzy sowieckich. Najprawdopodobniej uniknął niewoli (pojawiają się również relacje mówiące o jego brawurowej ucieczce z transportu). Po nieudanej próbie przedostania się do walczącej Warszawy 4 października wrócił do Rzejowic i zdjął mundur.

Jesienią 1939 r. Sojczyński pod pseudonimem Wojnar (później używał pseudonimów Zbigniew i Warszyc) został zaprzysiężony przez swojego nauczyciela Aleksandra Stasińskiego „Kruka” w Służbie Zwycięstwu Polski. „Kruk”, który organizował konspirację na tym terenie, wspominał: „Pod koniec października przyjechał do mnie z Rzejowic Stanisław Sojczyński, były mój uczeń szkoły powszechnej, a wówczas już nauczyciel w powiecie częstochowskim. Po przebytej kampanii wrześniowej w stopniu podporucznika rezerwy szczęśliwie powrócił do domu ojca i przyjechał do mnie po radę, co dalej robić... Kazałem mu wrócić do szkoły, ale przy okazji wspomniałem również o naszej organizacji konspiracyjnej. Z entuzjazmem zgłosił natychmiast swój akces i chciał zaraz składać przysięgę. Wyperswadowałem mu, że nie może robić tego pochopnie... Doradziłem, ażeby pojechał do domu, zrobił naradę rodzinną i po głębokim, wszechstronnym zastanowieniu się powiadomił mnie o wyniku narady. Trzeciego dnia później zjawił się ponownie z prośbą o zaprzysiężenie. Został zaprzysiężony i pod pseudonimem Wojnar, a później Zbigniew z końcem października 1939 roku zaczął organizować pierwszy rejon konspiracji wojskowej w powiecie Radomsko z siedzibą w Rzejowicach. [...] »Zbigniew« okazał się w przyszłości jednym z najzdolniejszych oficerów i organizatorów walki z okupantem hitlerowskim. Był przysłowiową prawą ręką każdego komendanta Obwodu Radomsko, a oddział żołnierzy zorganizowany przez niego w Rzejowicach był później kadrą pierwszego leśnego oddziału partyzanckiego na naszym terenie”.

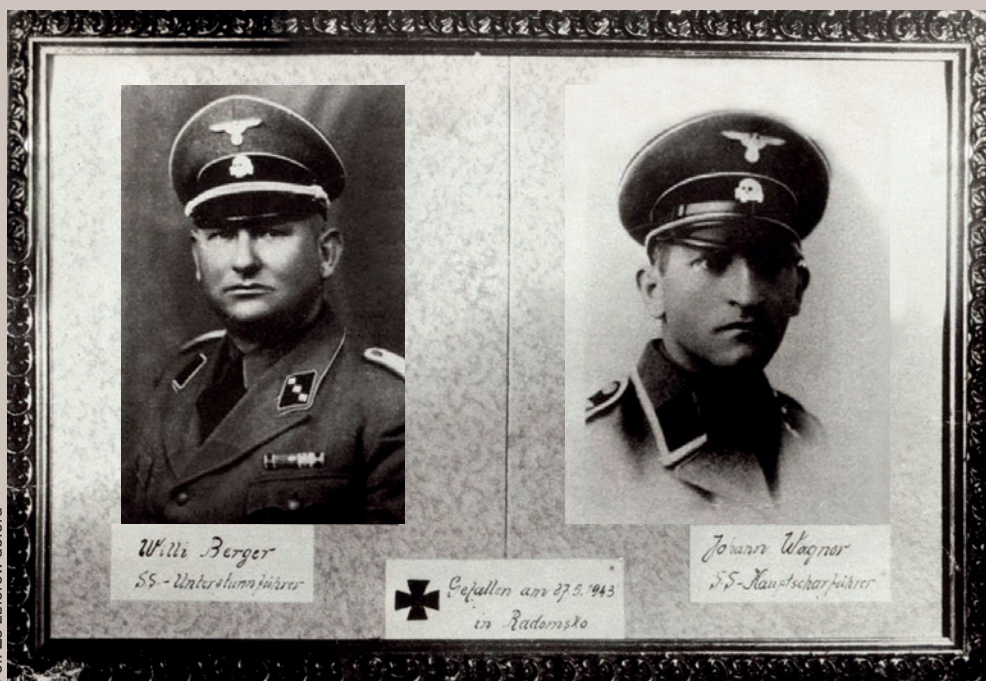
W Służbie Zwycięstwu Polski Sojczyński niemal natychmiast został mianowany komendantem Podobwođu Rzejowice, a później szybko zaczął się piąć w górę wojskowej hierarchii. Córka Stasińskiego, Alicja, tak wspominała młodego żołnierza: „Zobaczyłam wówczas młodego, wysokiego, przystojnego mężczynę o ciemnych włosach zaczesanych do góry, oczach niebieskich i żywym spojrzeniu. Rysy twarzy proporcjonalne, surowe, cera jasna, brwi ciemne. [...] przychodził często w sprawach służbowych do mojego ojca, a potem przy stole i skromnym posiłku prowadziliśmy rozmowy na ogólne, aktualne tematy. Na podstawie tych rozmów utrwalił się w mojej pamięci obraz »Zbigniewa« jako wielkiego patrioty, ogarniętego pragnieniem oswobodzenia Polski i doczekania Niepodległości. To był wtedy dla niego jedyny najważniejszy cel – ponad wszystkie inne”.

Armia Krajowa i akcja „Burza”

14 lutego 1942 r. z rozkazu Naczelnego Wodza i premiera RP na uchodźstwie, gen. Władysława Sikorskiego, nastąpiło scalenie organizacji wojskowych działających w kraju w jedną organizację – Armię Krajową. W nowych realiach Sojczyński został (od października 1942 r.) zastępcą komendanta Obwođu Radomsko i szefem tamtejszego Kierownictwa Dywersji Komendy Głównej AK (Kedywu), odpowiedzialnego za akcje zbrojne i dywersyjne. Podczas okupacji jego żołnierze wykonali wyrok śmierci na szefie gestapo w Radomsku Willym Bergerze i jego zastępcy Johannie Wagnerze. Obaj przybyli do Radomska w 1942 r. i zastąpili ze szczególnego okrucieństwa. Byli m.in. odpowiedzialni za publiczną egzekucję we wsi Dmenin, gdzie powieszono 10 przypadkowych Polaków, w tym dwunastoletniego chłopca. Nie bez przyczyny nazywano ich „katami z Radomska”. Wiedząc, że wydano na nich wyroki, zachowywali szczególną ostrożność i wszędzie poruszali się w solidnej ochronie. Dopiero w maju 1943 r. udało się przeprowadzić zamach na ich życie. Po nim nie doszło do żadnych większych



Kenakarta Stanisława Sojczyńskiego wystawiona na fikcyjne nazwisko Andrzej Dębowski, 1942 r.



Şef gestapo w Radomsku Willy Berger i jego zastępa Johann Wagner. Żołnierze Stanisława Sojczyńskiego wykonali na nich wyrok śmierci w maju 1943 r.

represji ze strony okupantów, z obawy przed zemstą akowców. Gdy wdowa po Bergerze domagała się powieszenia w odwecie stu Polaków, naczelnik powiatu zwlekał. Po jej wyjeździe miał powiedzieć: „Ja ją rozumiem, ale ona pojechała, a ja zostaję”.

3 sierpnia 1943 r. Niemcy przeprowadzili pacyfikację Rzeżowic. Kilku mieszkańców zabito, wiele osób aresztowano i wywieziono do więzienia w Radomsku. „Zbigniew” zaplanował operację odbicia więźniów. W nocy z 7 na 8 sierpnia 1943 r. dowodzony przez niego stuosobowy oddział zaatakował radomszczański areszt. W wyniku przeprowadzonej bez strat akcji uwolniono ponad 40 Polaków i 11 Żydów. Ci ostatni wrócili później dobrowolnie do więzienia.

Oprócz działań zbrojnych władze AK w Obwodzie Radomsko prowadziły też akcję propagandową. Wychodziły tam np. gazetki konspiracyjne: „Czyn Zbrojny” i „Echa Leśne”. Ich redaktorem był



Stanisław Sojczyński podczas mszy św. polowej w I batalionie 27 pp AK, lato 1944 r.

Fot. Ze zbiorów autora



Stanisław Sojczyński,
dowódca I batalionu
27 pp AK, sierpień 1944 r.

m.in. pochodzący z Radomska pchor. Tadeusz Różewicz „Sątyr”, później znakomity poeta i dramaturg. Rysunki wykonywał natomiast Lech Marszałek „Lechita” – po wojnie twórca filmów rysunkowych w wytwórni w Bielsku-Białej.

Wszystkie działania konspiracyjne, nie tylko w Obwodzie Radomsko, były podporządkowane jednemu celowi – zorganizowaniu ogólnonarodowego powstania, które miało wybuchnąć w momencie klęski obu okupantów, tzn. III Rzeszy i Związku Sowieckiego. W 1944 r. sytuacja stała się bardziej skomplikowana. Związek Sowiecki, który 17 września 1939 r. napadł na Polskę, był dla aliantów zachodnich ważnym sprzymierzeńcem w walce z III Rzeszą. W związku z tym interesy i stanowisko rządu polskiego zeszły na drugi plan. Obawiając się zagarnięcia ziem polskich przez Sowieców, władze polskie przystąpiły do przeprowadzenia akcji „Burza”, której celem była walka z wycofującymi się Niemcami, wyzwalamie kolejnych terenów i występowanie wobec wojsk sowieckich w charakterze gospodarza. Taktyka ta okazała się nieskuteczna – Sowieci po zwycięskich walkach rozbrajali żołnierzy AK i zsyłali ich do łagrów.

W tej sytuacji 8 lipca 1944 r. rząd RP na uchodźstwie upoważnił Delegaturę Rządu RP na Kraj i Komendę Główną AK do ogłoszenia powstania w samej Warszawie. Udział w nim miały

wziąć także oddziały z Radomska i okolic. W Inspektoracie Częstochowskim utworzono zgrupowanie 7 Dywizji Piechoty. Dowódcą wchodzącego w jej skład I batalionu 27 pp został Stanisław Sojczyński. Jego żołnierze dotarli w rejon koncentracji wojsk (w lasach koło Przysuchy) w wyznaczonym terminie. 23 sierpnia 1944 r. komendant Okręgu Kielecko-Radomskiego AK, płk Jan Zientarski „Ein”, „Mieczysław”, zdecydował jednak o rezygnacji z marszu. Według niego, przejście tak dużej jednostki przez otwarty teren do Warszawy było zbyt niebezpieczne – zarządził więc przystąpienie do akcji „Burza” we własnym Okręgu. W kolejnych tygodniach żołnierze „Warszyca” (w tym czasie zaczął coraz częściej używać tego pseudonimu) toczyli potyczki z Niemcami w okolicach Radomska.

U schyłku wojny

Jednym z ostatnich zadań Sojczyńskiego i jego podkomendnych była ochrona brytyjskiej misji wojskowej o kryptonimie Freston. Jej członkowie 26 grudnia 1944 r. wylądowali koło Żarek nieopodal Częstochowy. Mieli zbierać informacje o sytuacji w Polsce oraz obserwować działalność AK i jej stosunki z Sowietami. Fakt, że ochronę misji powierzono żołnierzom Sojczyńskiego, świadczy o dużym zaufaniu do niego dowództwa AK.

Do ważnych zadań Sojczyńskiego w czasie wojny należało utrzymywanie kontaktów z partyzantką komunistyczną. Stosunki z Gwardią Ludową/Armią Ludową pozostawały z reguły napięte, choć zdarzały się krótkie okresy współpracy – szczególnie w początkowej fazie istnienia oddziałów. Później było już jednak znacznie gorzej. Doszło m.in. do uprowadzenia i zamordowania przez partyzantów z AL dwóch akowców: Jana Biedrzyckiego i Jerzego Bicyńskiego. Kulminacyjnym momentem stało się zabicie 23 listopada 1944 r. przez żołnierzy AK sześciu alowców wraz z ich dowódcą Bronisławem Krogulcem „Jastrzębiem”, oficerem bezpieczeństwa w sztabie III brygady AL. Zdarzenie to przez wiele lat było wykorzystywane propagandowo przeciwko Sojczyńskiemu. Jego też obwiniano za rozstrzelanie alowców. To nie „Warszyc” dokonał jednak zabójstwa, nie on też wydał taki rozkaz. Oddział „Jastrzębia” pod pozorem działalności party-

zanckiej grabił miejscową ludność i został przyłapany na gorącym uczynku przez patrol AK. Jego dowódca Józef Kotecki „Warta” podjął wówczas samowolną decyzję o rozstrzelaniu alowców. Świadczy o tym meldunek Sojczyńskiego z następnego dnia do dowódcy 27 pp Franciszka Polkowskiego „Korsaka”: „w zakresie zwalczania band rabunkowych żołnierze z oddziału Manewr pod dowództwem podporucznika Józefa Koteckiego »Warty« zlikwidowali 6 alowców [...]. Jakkolwiek ob. ppor. »Warta« dopuścił się pewnego rodzaju samowoli, to jednak okoliczności oraz fakt, że byli to bezwarunkowo przestępcy, usprawiedliwiają go. Sprawa jest poważna, jednak jest cały szereg argumentów uzasadniających krok”.

Chociaż Sojczyński usprawiedliwił Koteckiego, to rozkazem z 12 grudnia zawiesił go w czynnościach dowódcy oddziału do momentu wyjaśnienia sprawy. Wojna dobiegała jednak końca i nigdy nie wyjaśniono okoliczności zabójstwa alowców, które później wielokrotnie wykorzystywano propagandowo do oczerzniania „Warszyca” i dowództwa AK. W dokumentach partyjnych (np. zaświadczeniach wydanych rodzinie zmarłego w 1945 r.) podawano, że Krogulec został „zamordowany przez oddział AK pod dow[ództwem] »Warszyca«”, w życiorysie z kolei, że był torturowany i zabity z wyroku dowództwa AK. Zabójstwo „Jastrzębia” przywoływano także wielokrotnie jako powód pozostania „Warszyca” po wojnie w konspiracji. Odrzucano w ten sposób ideologiczne pobudki, które w rzeczywistości kierowały Sojczyńskim.

Nieżłomny i nieprzejednany

Sojczyńskiego cechowała niebywała dbałość o porządek i dyscyplinę w oddziałach. Była ona wynikiem nie tylko jego charakteru, lecz także dążenia, by podległych mu żołnierzy postrzegano jako siłę sprawiedliwą, karną, mającą poczucie własnej wartości i wagi wykonywanej misji. Z zachowanych dokumentów – szczególnie ze schyłkowego okresu wojny – wyłania się

obraz dowódcy dbającego o swoich żołnierzy, ale jednocześnie niepokornego i krytycznego w stosunku do kierownictwa AK. Sojczyński sprzeciwiał się na przykład wszelkiemu uprzywilejowaniu dowódców. W jednym z rozkazów z października 1943 r. pisał: „wytyczne regulaminu, że starszych stopniem i przełożonych należy karać w tajemnicy przed żołnierzami, w warunkach obecnych nie są słuszne. Zainteresowani, chcąc uniknąć kompromitacji – mają proste wyjście: nie przekraczać przepisów. Jeśli podwładny czy niższy stopniem wie o wykroczeniu, to musi również wiedzieć o karze; inaczej – żołnierze wyrabiają sobie błędne pojęcie o sprawiedliwości”. Jego stanowisko nie brało się jedynie z maniakalnego przywiązania do dyscypliny. „Warszyc” uważał, że aby mieć mandat do reprezentowania społeczeństwa i prowadzenia walki, trzeba samemu dawać odpowiednie świadectwo. Dlatego też wprowadził zakaz używania zwrotów i wyrażań dosadnych. „Posługiwanie się tego rodzaju wyrażeniami świadczy bardzo źle o wychowaniu żołnierzy. Należy pamiętać, że każdy żołnierz powinien być zarówno czysty w czynach, jak i w mowie” – pisał w jednym z rozkazów. Jego żołnierze mieli też zakaz gier hazardowych, a alkohol mogli spożywać wyłącznie za zgodą dowódcy.

Walce o dyscyplinę towarzyszyła również obawa o dalszy los oddziałów. Dokumenty Sojczyńskiego z ostatnich miesięcy wojny pokazują rozprężenie i demoralizację w oddziałach AK. Problemem stało się m.in. nagminne urlopowanie żołnierzy bez ubrań, dokumentów i pieniędzy, lekceważenie ich sytuacji przez przełożonych oraz wygodnictwo i pijaństwo tych ostatnich. Zwierzchnicy AK krytykowali za taki stan dowódców w terenie, dając temu wyraz w oficjalnych pismach. Sojczyński zbuntował się przeciwko tym ocenom. Odpowiedział dowództwu AK, że jest wprawdzie zobowiązany do podporządkowania się rozkazom i respektowania zarówno wytycznych, jak i nagan, „ale wówczas, gdy wyływają one z racji obiektywnych i widzących wyłącznie dobro sprawy”. Jak zawsze „Warszyc” bronił zwykłych żołnierzy: „Zbyt wielkie ofiary w służbie Ojczyzny składają dowódcy niżsi i żołnierze i zbyt skomplikowane są warunki pracy, aby bagatelizować sobie to, co myślą i czują tzw. doły. Pozwalał sobie nawet na sugestie, że wspomniane „doły” są wykorzystywane do rozgrywek w kierownictwie AK.

Sojczyńskiemu wytykano nieznajomość instrukcji i regulaminów. Odpowiadając na zarzuty, podkreślał, że w 1939 r. „z pola bitew uciekali lub zupełnie nieregulaminowo porzucali swoje

oddziały najczęściej d[owód]cy, którzy regulaminy znali na pamięć”. Za tak twarde stanowisko Sojczyńskiemu groziły poważne konsekwencje – np. oddanie w ręce żandarmerii. Koniec wojny sprawił, że konfliktu tego nigdy nie rozwiązano. Cała sprawa miała jednak duży wpływ na dalsze decyzje Sojczyńskiego. Od dłuższego czasu krytyczny wobec posunięć przełożonych nie uznał także kolejnych ich decyzji, w tym najważniejszej – o rozwiązaniu organizacji.

Mimo kontrowersji Sojczyński jednym z ostatnich wojennych rozkazów został awansowany na kapitana, a wcześniej odznaczony Krzyżem Virtuti Militari.

Od ludowego bohatera do „wroga ludu”

Zbliżający się koniec wojny nie przyniósł jednak takich rezultatów, jakich spodziewali się żołnierze AK. Niepowodzenie akcji „Burza” postawiło ich w trudnej sytuacji. Na terenach wyzwolanych spod władzy niemieckiej NKWD i polskie siły bezpieczeństwa prowadziły akcję „oczyszczania”. Masowo aresztowano ludzi niewygodnych dla nowego reżimu. Czyniono tak, chociaż rozkazem Komendanta Głównego AK, gen. Leopolda Okulickiego „Niedźwiadka, z dnia 19 stycznia 1945 r. AK została rozwiązana. Do niewoli trafili m.in. dowódcy z 27 pp, w tym podkomendny „Warszyca” – por. Karol Kutnicki „Kruk”. Represje dotknęły najwyższe władze Polskiego Państwa Podziemnego. W czerwcu 1945 r. w Moskwie rozpoczął się słynny proces jego przedstawicieli, tzw. proces szesnastu. Ludzie, którzy przez ponad 5 lat ryzykowali życie, walcząc o niepodległą Polskę, teraz byli sądzeni pod zarzutem dywersji i sabotażu. Represje sowieckich władz i polskiego aparatu bezpieczeństwa dotknęły także większość niższych rangą żołnierzy AK. Mimo propagandowych zapewnień nie umożliwiono im powrotu do normalnego życia.

Nowa sytuacja wymagała od żołnierzy polskich podziemnych formacji zbrojnych podjęcia decyzji – walczyć dalej czy zdać się na łaskę władz komunistycznych? Nie inaczej było w południowych powiatach województwa łódzkiego. Kapitan Sojczyński już 29 stycznia 1945 r. wydał *Wytyczne postępowania przy rozwijaniu AK* i *Wytyczne propagandowe*, w których nie dopuszczał możliwości pogodzenia się z nową sytuacją. Krytycznie ocenił decyzję dowództwa, które jego zdaniem kapitulowało przed komunistycznym reżimem. 3 kwietnia 1945 r. rozkazał więc swoim niedawnym podwładnym ponowne nawiązanie kontaktów i wznowienie działalności. Na bazie dowodzonego przez siebie podczas wojny I batalionu 27 pp AK utworzył organizację o kryptonimie Manewr. W maju 1945 r. nastąpiło zaprzysiężenie pierwszych dowódców. Swoje poglądy i ówczesną ocenę sytuacji Sojczyński zawarł w rozkazach z 6 czerwca i 3 lipca 1945 r. oraz w broszurze *Co myślą ludzie z lasu o polskiej rzeczywistości*. Wynika z nich, że liczył on na wybuch III wojny światowej.

W sierpniu 1945 r. władze komunistyczne ogłosiły amnestię. Jej warunki były nie do przyjęcia dla „Warszyca” – traktowały żołnierzy AK jak przestępców, którym można w drodze łaski ewentualnie przebaczyć winy. Gdy płk Jan Mazurkiewicz, w czasie powstania warszawskiego dowódca zgrupowania AK „Radosław” (nazwanego tak od jego pseudonimu), wydał pod dyktando Urzędu Bezpieczeństwa deklarację o wyjściu z podziemia, Sojczyński napisał *List otwarty do Pana Pułkownika Radosława*, który zaczął słowami: „Za co i w jakiej sytuacji usiłuje nas Pan, Panie Pułkowniku, sprzedawać?”.

Sojczyński nie wykluczał możliwości dojścia do porozumienia z władzami, stawiał im jednak konkretne warunki: zwolnienie z administracji państwowej, wojska oraz organów bezpieczeństwa obywateli niepolskich i przyjęcie na ich miejsce oficerów, podoficerów i szeregowców AK; wypuszczenie na wolność aresztowanych według list złożonych przez władze AK; załatwienie spraw awansów oficerów, podoficerów i szeregowców AK; zagwarantowanie wolności słowa, możliwości mówienia prawdy o AK, o jej osiągnięciach w walce z Niemcami; umożliwienie czynnego udziału w niezależnych stronnictwach politycznych; wypłacenie członkom AK, byłym więźniom politycznym obozu w Oświęcimiu i innych, podobnie jak Żydom, zasiłków pieniężnych umożliwiających stworzenie warunków bytu oraz przyznanie więźniom w krótkim terminie odszkodowań rekompensujących poniesione straty materialne.

Konspiracyjne Wojsko Polskie

Organizacja „Warszycy”, która wkrótce przyjęła nazwę Konspiracyjne Wojsko Polskie, szybko się rozwinęła – w połowie 1946 r. liczyła już ok. 2,6 tys. osób. Do końca 1945 r. sieć konspiracyjna funkcjonowała w 18 powiatach województwa łódzkiego, śląsko-dąbrowskiego, kieleckiego i poznańskiego. Najaktywniej organizacja działała jednak w okolicach Radomska, Piotrkowa Trybunalskiego, Częstochowy i Wielunia. Wymienione miejscowości należały do Okręgu Łódzkiego. Oprócz niego był też drugi okręg – Śląski.

Konspiracyjne Wojsko Polskie od początku istnienia prowadziło walkę z aparatem bezpieczeństwa. Do bieżącej działalności powołano plutony Służby Samoobrony i Ochrony Społeczeństwa. Dobrze funkcjonowały wywiad, łączność i służba kwatermistrzowska. Organizacja wydawała własne pismo „W Świetle Prawdy”. Sam „Warszyc” był autorem wielu ulotek propagandowych oraz rozkazów organizacyjnych, w których określił cele działalności KWP. Były wśród nich: samoobrona przed terrorem UB, ochrona społeczeństwa przed rabunkami i gwałtami Armii Czerwonej oraz likwidacja band grabiących miejscową ludność.

Konspiracyjne Wojsko Polskie sporządzało też akty oskarżenia przeciwko najgroźniejszym funkcjonariuszom aparatu bezpieczeństwa oraz konfidentom UB. Najpierw dającym się społeczeństwu we znaki funkcjonariuszom komunistycznego państwa KWP wysyłało ostrzeżenia i „przemawiało do sumienia obywatelskiego”, potem dopiero sporządzało akty oskarżenia i kierowało je za pośrednictwem wywiadu do Sądu Specjalnego Kierownictwa Walki z Bezprawiem. Sąd ten na podstawie zgromadzonych materiałów wydawał wyrok, a w niektórych wypadkach orzekał karę śmierci. Wyroki wykonywały oddziały Samoobrony i Ochrony Społeczeństwa. Pierwszym funkcjonariuszem komunistycznego aparatu bezpieczeństwa, który został zastrzelony z wyroku KWP, był Jakub Cukierman, szef sekcji śledczej Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Radomsku. Cukierman i towarzyszący mu funkcjonariusz UB zostali zastrzeleni 27 sierpnia 1945 r. na jednej z ulic Radomska.

Kierownictwo Walki z Bezprawiem
na województwo łódzkie

33 odpis 42

Dnia 5 lutego 1946 roku.

Do

Pana Pułkownika MOCZARA
Komendanta Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego
w Ł o d z i.

Zawiadamiamy, że Sąd Specjalny Kierownictwa Walki z Bezprawiem na sesji w dniu 3 lutego r.b. po rozpatrzeniu oskarżenia przeciw Panu o dopuszczenie się zbrodni wobec Społeczeństwa i Państwa Polskiego, mianowicie:

- 1/. Oddanie się na usługi zaborczo nastawionego w stosunku do Polski Z.S.R.R. i działanie w myśl dyrektyw i inspiracji N.K.W.D.
- 2/. Kierowanie terrorem, zmierzającym do zgnębienia przeciwnej czerwonemu reżimowi większości Społeczeństwa Polskiego.
- 3/. Stosowanie metod terroru, określonych przez prawo polskie i międzynarodowe jako zbrodnicze.

- skazał Pana na karę śmierci.

Wyrok zostanie wykonany w ciągu sześciu tygodni.

Kierownictwo Walki z Bezprawiem.

Wyrok śmierci wydany na szefa WUBP w Łodzi Mieczysława Moczara przez Sąd Specjalny Kierownictwa Walki z Bezprawiem KWP, 5 lutego 1946 r.

asy
6/1861/3

43-48-

D-ca Siekier

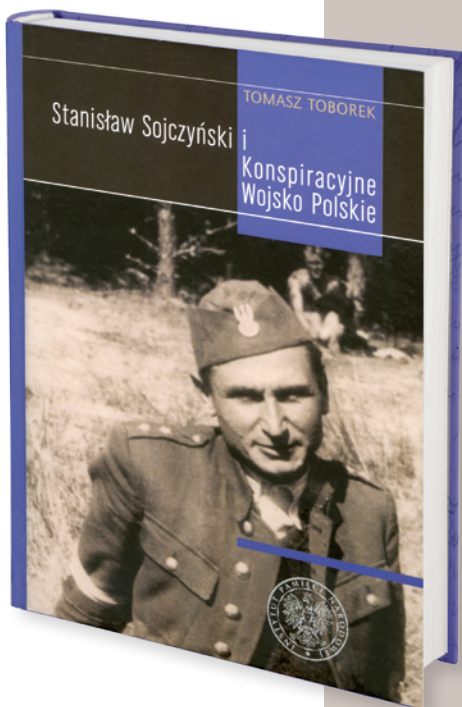
Ob. Kanię usuwam z szeregów K.W.P. z dniem 2061/3 za udział w napadach rabunkowych i popełnione nadużycia, z ostrzeżeniem, że w razie dopuszczenia się przez niego ponownie czynów przestępczych - zostanie ukarany wyrokiem śmierci.

Odnosnie innych winnych przesłać wniosek o ukaranie. Pieniądże, zrabowane w Kucharach zwrócić właścicielom.

/-/ Awr

Rozkaz usunięcia z KWP szeregowego „Kani”, kwiecień 1946 r. Wykluczenie z organizacji było jedną z łagodniejszych kar za udział w napadach rabunkowych

Okładka publikacji
Tomasza Toborka
*Stanisław Sojczyński
i Konspiracyjne
Wojsko Polskie*
(Łódź 2015)
poświęconej działalności
trzech komend KWP



Sąd Specjalny Kierownictwa Walki z Bezprawiem skazał na śmierć także szefa Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Łodzi Mieczysława Moczara i wojewodę łódzkiego Jana Dąba-Kociota. Zarzucano im: „Oddanie się na usługi zaborczo nastawionego w stosunku do Polski ZSRR i działanie w myśl dyrektyw i inspiracji NKWD. Kierowanie terrorem, zmierzającym do zgnębienia przeciwnej czerwonemu reżimowi większości społeczeństwa polskiego. Stosowanie metod terroru, określonych przez prawo polskie i międzynarodowe jako zbrodnicze”. Wyroków tych nie udało się jednak nigdy wykonać. Dotarcie do tak wysoko postawionych osób przerastało bowiem możliwości organizacji (za wykonanie tych wyroków odpowiadał dowódca łódzkiej komendy powiatowej KWP por. Jan Kaleta „Postrach”).

Konspiracyjne Wojsko Polskie informowało też oficjalne organy ścigania o licznych przypadkach przestępstw, popełnianych przez funkcjonariuszy UB i milicji oraz żołnierzy Armii Czerwonej, dostarczając dowody winy. Na wysyłane zawiadomienia ani prokuratura, ani szefowie UB nie reagowali.

W nocy z 24 na 25 października 1945 r. KWP przeprowadziło akcje pacyfikacyjne, w wyniku których uprowadzono z Radomska i Stobiecka Miejskiego 13 członków Polskiej Partii Robotniczej (konfidentów lub pracowników UB). Dziesięciu uprowadzonych po wymierzeniu im kary chłosty zwolniono, a trzech rozstrzelano. Do mieszkańców Stobiecka Miejskiego skierowano specjalną ulotkę:

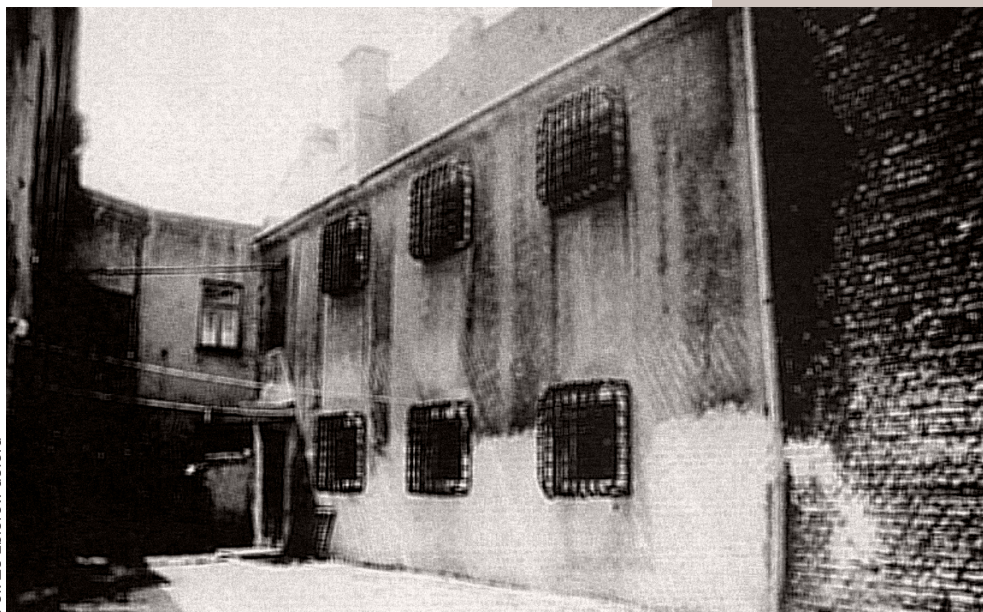
Mieszkańcy Stobiecka Miejskiego!

Swym niedemokratycznym, nieobywatelskim, karygodnym postępowaniem doprowadziliście do tego, że osada Wasza jest uważana przez miejscowe społeczeństwo za najplugawsze w powiecie gniazdo wrogów społeczeństwa demokratycznego. Zostaliście otumanieni przez propagandę czerwoną, zaniewidzieliście, nie rozumiecie swej roli, nie wiecie, że staczacie się w bagno najwyszukańszych podłości zaprzędanego czerwonego reżimu.

Pamiętajcie, że tzw. Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej został uznany nie po to, aby gnębił Naród na wzór hitlerowców i nie po to, aby ugruntować swą władzę przez terror polityczny, a po to, aby przeprowadzić wolne demokratyczne wybory, w których naród wypowie się, jaki ma być ustrój w Polsce. Zmiana więc na takiej czy innej drodze będzie, czerwoni zdrajcy i gnębiciele pójdą precz z zajmowanych stanowisk. Lecz Wy żyć musicie wśród tych wielu, którzy teraz na samo wspomnienie o Was zaciskają pięści. Czy uprzytamnicie sobie, jakie nieszczęścia mogą spaść na Was! Nikt Wam nie broni należeć do PPR, niech stronnictwo to istnieje, niech rozwija swą myśl polityczną – niech jednak to będzie stronnictwo polityczne uznające prawa i zasługi innych. Ale PPR jako bat Moskwy, jako Służba Bezpieczeństwa (polskie NKWD), jako kaci i oprawcy, jako szpicle i zdrajcy, będą wyniszczani w bezlitosny sposób.

Z czasem, gdy walka z aparatem bezpieczeństwa zaczęła się zaostrzać, „Warszyc” zezwolił na „likwidowanie funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa w m[ieście] Radomsku przy każdej nadarzającej się okazji – bez uprzedniego sporządzania aktu oskarżenia i uzyskiwania zgody naczelnego d[owó]dztwa”. Odnosnie do konfidentów (szpicli, informatorów UB) obowiązywała nadal zasada likwidacji po wydaniu wyroku.

Dużą wagę KWP przywiązywało do walki propagandowej. Chcąc przeciwstawić się kłamstwom pojawiającym się w prasie komunistycznej, a także pragnąc przedstawić poglądy kierownictwa KWP w sprawie aktualnej sytuacji w kraju, docierano do społeczeństwa za pośrednictwem ulotek, haseł i pisma „W Świetle Prawdy”, redagowanego osobiście przez Sojczyńskiego. Wyko-



Areszt miejski w Radomsku dwukrotnie zdobywany (w 1943 i 1945 r.) przez żołnierzy Stanisława Sojczyńskiego „Warszyca”, lata czterdzieste XX w.

rzystując sprzęt poligraficzny, używany w czasie okupacji przez AK, wydrukowano kilkadziesiąt egzemplarzy ulotek i gazetki. Malowano także hasła na murach (Sojczyński wydawał w tej sprawie specjalne rozkazy).

Akcja propagandowa nasiliła się przed tzw. referendum ludowym wyznaczonym na 30 czerwca 1946 r., w którym obywatele mieli się wypowiedzieć na temat utrzymania senatu, ustroju gospodarczego państwa i granicy zachodniej. Konspiracyjne Wojsko Polskie wydało drukiem, w nakładzie 2 tys. egzemplarzy, ulotkę *Stanowisko Kierownictwa Walki z Bezprawiem wobec aktualnej sytuacji i wyborów*. Rozesłano ją do działaczy partii politycznych i urzędników, m.in. do starostów powiatów: piotrkowskiego, sieradzkiego, kaliskiego i radomszczańskiego.

Największym sukcesem oddziałów „Warszyca” było uwolnienie w nocy z 19 na 20 kwietnia 1946 r. z więzienia w Radomsku 57 zatrzymanych mieszkańców Rzejowic wspomagających partyzantów. Grupę 170 żołnierzy KWP dowodził por. Jan Rogulka „Grot”, komendant Powiatu Piotrków Trybunalski KWP. Wcześniej najprawdopodobniej fałszywym alarmem wywabiono z miasta siły bezpieczeństwa. W czasie odwrotu oddział por. Henryka Glapińskiego „Klingi” stoczył zwycięską potyczkę z żołnierzami 6 pp, których część po walce przeszła na stronę KWP.

Likwidacja organizacji

Upokorzenie, jakim była dla władzy komunistycznej akcja w Radomsku, wywołało zdecydowaną reakcję. Szef WUBP w Łodzi, Mieczysław Moczar, wystąpił w teren specjalną grupę operacyjną do walki z KWP. W kwietniu 1946 r. ujęto por. Jana Rogulkę i jego 16 podwładnych. Aresztowanych poddano brutalnemu śledztwu prowadzonemu przez funkcjonariuszy NKWD. Pokazowy „proces siedemnastu” odbył się 7 maja 1946 r. w sali kina „Kinema” w Radomsku, gdzie zgromadzono publiczność, w tym rodziny oskarżonych i młodzież szkolną. Oskarżonych reprezentował jeden obrońca z urzędu, który w ogóle nie zabrał głosu w trakcie rozprawy. Podprokurator Wojskowej Prokuratury Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego, kpt. Tadeusz Garlicki, przyjął w akcie oskarżenia zasadę odpowiedzialności zbiorowej. Wyrokiem Sądu Okręgowego w Częstochowie na karę śmierci skazano 12 żołnierzy KWP. Najmłodszy z nich mieli po 19 lat. Ostatnią osobą, która rozmawiała ze skazanymi przed egzekucją, był ks. Stanisław Piwowarski, kapelan I batalionu 27 pp AK, dowodzonego przez „Warszyca”. Ksiądz Piwowarski 9 maja 1946 r. wieczorem udzielił im ostatniej posługi. Tej nocy – z 9 na 10 maja 1946 r. – prawdopodobnie w piwnicach PUBP w Radomsku 12 żołnierzy KWP zostało zamordowanych. Ich ciała zakopano w poniemieckim bunkrze w lesie koło Bąkowej Góry. Z zeznań świadków, znajdujących się w aktach IPN, wynika, że zwłoki były zmasakrowane.

Wkrótce komunistyczne władze zadały organizacji KWP decydujący cios. 27 czerwca 1946 r. w Częstochowie funkcjonariusze UB aresztowali samego „Warszyca”. Pomógł im w tym jeden z członków organizacji, Henryk Brzózka „Niutek”, który po aresztowaniu zgodził się na współpracę z UB. Dzięki przekazanim przez niego informacjom funkcjonariusze UB natrafili na ślad sekretarki „Warszyca”, Haliny Pikulskiej „Ewuni”. Po kilkudniowej obserwacji 27 czerwca 1946 r. w domu przy ul. Wręczyckiej w Częstochowie Sojczyński wraz z „Ewunią” zostali aresztowani. Następnego dnia ujęto adiutanta „Warszyca”, por. Ksawerego Błasiaka „Alberta”. Wkrótce aresztowano innych żołnierzy, w tym dowództwo Okręgu Śląskiego KWP. Komenda KWP została tym samym rozbita.

„Warszyca” przewieziono do Łodzi. Tam poddano go brutalnemu śledztwu. Proces jego i 11 innych oskarżonych żołnierzy



Sekretarka Stanisława
Sojczyńskiego „Warszyca”,
Halina Pikulska „Ewunia”,
lata trzydzieste-czterdzie-
ste XX w.

odbył się w dniach 9–14 grudnia 1946 r. przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Łodzi w budynku Sądu Okręgowego przy pl. Dąbrowskiego. Prasa lokalna szczegółowo relacjonowała rozprawę, używając określeń: krwawy watażka, bandyta, krwawe zbiry.

Sojczyński przyznał się do zarzucanych mu czynów. Wziął odpowiedzialność za wszystkie działania KWP, które znalazły odzwierciedlenie w rozkazach i meldunkach organizacji. Jednocześnie stwierdził, że „nie poczuwa się do winy”. Podczas procesu stale podkreślał panujące w Polsce bezprawie. Przewodniczący składu sędziowskiego Bronisław Ochnio zabronił mu w końcu dłuższych wypowiedzi, bojąc się ich negatywnego dla władz wydźwięku.



Fot. AIPN

Stanisław Sojczyński
„Warszyc”
po aresztowaniu,
Łódź, lipiec 1946 r.

Na mocy wyroku Wojskowego Sądu Rejonowego w Łodzi „Warszyc” został skazany na karę śmierci, podobnie jak siedmiu jego towarzyszy: kpt. Henryk Glapiński, por. Ksawery Błasiak, sierż. Antoni Bartolik, sierż. Władysław Bobrowski, sierż. Marian Knop, Albin Ciesielski i Stanisław Żelanowski. Tylko w dwóch przypadkach prezydent Krajowej Rady Narodowej Bolesław Bierut skorzystał z prawa łaski. Karę śmierci na dożywotnie więzienie zamieniono Antoniemu Bartolikowi i Władysławowi Bobrowskiemu. W sentencji wyroku podano, że Sojczyński nie brał udziału w wojnie z Niemcami oraz nie posiadał orderów i odznaczeń. Wyrok śmierci na 6 skazanych wykonano najprawdopodobniej w Łodzi 19 lutego 1947 r., trzy dni przed uchwaleniem amnestii. Do dzisiaj nie udało się ustalić, gdzie pochowano Sojczyńskiego i jego pięciu podwładnych. Najczęściej podawane miejsce to strzelnica na Brusie w Łodzi.

14 października 1992 r. Sąd Wojewódzki w Łodzi unieważnił wyrok Wojskowego Sądu Rejonowego w Łodzi z 1946 r., uznając, że Stanisław Sojczyński działał na rzecz niepodległego bytu państwa polskiego. W dniu 5 listopada 2009 r. postanowieniem prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego został pośmiertnie mianowany generałem brygady.

Egz .Nr.....

PROTOKOŁ
wykonania kary śmierci.

Łódź, dn. 19 lutego 1947 r.

Wobec Sojczyńskiego Stanisława s. Michalski ur. 30.3.1910r.
w. Przejornicach zam. bez stałego miejsca zamieszkania
skazanego Wyrokiem Wojskowego Sądu Rejonowego w Łodzi w dn. 17-go
grudnia 1946r. w spr. Nr R 1104/46 z art. 86 § 1 i 2 K.K.W.P.
z art. 225 § 1 K.K., art. 1 pkt 3 Dekretu z dnia 16.11.1945r.

Ksiądz kapłan Skupień udzielił skazanemu
pocieshy religijnej.

Prokurator por. Szwał Henryk w obecności komendan-
ta aresztu W.U.B.P. w Łodzi. s. mjr. Szycki Stanisława
sprawdził tożsamość skazanego, odczytał wyrok, a następnie zarzą-
dził wykonanie go.

Dowódca plutonu egzekucyjnego por. Bocheński Edmund
wykonał wyrok przez rozstrzelanie

Lekarz. H. H. Braun Rafat stwierdził zgon skazanego
o godzinie... 8-00.....

podpisy: Prokurator..... H. Henryk por.

Lekarz..... H. H. Braun Rafat

D-ca plut. egzek..... p. Bocheński por.

K-ant aresztu..... M. Szycki



Wykonano w 2-ch Egzemplarzach.
Egz.Nr 14 W.S.Rej.w Łodzi
Egz.Nr:2:do akt.

Fot. AIPN

Protokół wykonania kary śmierci na Stanisławie Sojczyńskim, 19 lutego 1947 r.

Epilog

Po aresztowaniach i rozbiciu KWP podjęto próbę odbudowania organizacji. Dowódcą II Komendy KWP został por. Jerzy Jasiński „Janusz”. Nie była ona jednak tak silna, jak za czasów I Komendy. Nie udało się nawiązać kontaktu z ocalałymi z aresztowań i niewielkimi grupami KWP działającymi w terenie. II Komenda KWP większe wpływy miała jedynie w okolicach Częstochowy, Piotrkowa Trybunalskiego i Radomska. Jej liczebność szacuje się na około 300 osób, z uwzględnieniem oddziałów terenowych, niemających kontaktu z centralą II Komendy. Organizacja nie miała na swoim koncie spektakularnych akcji. Nie prowadziła też działalności propagandowej. Gdy 1 stycznia 1947 r. aresztowano w Częstochowie część członków sztabu, KWP przestało istnieć.

Na czele tych, którzy uniknęli aresztowań i nie skorzystali z amnestii, wiosną 1947 r. stanął dotychczasowy kwatermistrz komendy powiatowej KWP w Wieluniu, sierż. Jan Małolepszy „Murat”. Zdołał on podporządkować sobie niektóre grupy zbrojne z powiatów: kaliskiego, kępińskiego, łaskiego, piotrkowskiego i wieluńskiego. W tym czasie działalność organizacji była już tylko walką o przetrwanie. Funkcjonariusze UB i KBW systematycznie likwidowali zdziesiątkowane oddziały. 9 listopada 1948 r. sam „Murat” został otoczony przez oddział KBW i schwytyany. W marcu 1949 r. Wojskowy Sąd Rejonowy w Łodzi wydał wyrok skazujący go na karę śmierci. Według oficjalnej informacji miał umrzeć śmiercią naturalną w celi 14 marca 1949 r. – faktycznie został śmiertelnie pobity przez funkcjonariuszy więziennych.

Przez pewien czas działały jeszcze niewielkie, luźne grupy KWP. Ostatni zostali aresztowani Ludwik Danielak „Bojar” (3 marca 1954 r.) i Józef Ślęzak „Mucha” (26 czerwca 1954 r.). Obu rozstrzelano w sierpniu 1955 r. w Łodzi.

Większość żołnierzy KWP doczekała się w wolnej Polsce rehabilitacji i unieważnienia wyroków.



Tekst
Tomasz Toborek

Redakcja
Izabela Szufa

Korekta
Magdalena Baj

Redakcja techniczna
Marcin Koc

Projekt graficzny i skład
Sylwia Szafrąńska

Zdjęcie na okładce:
Stanisław Sojczyński,
ok. 1930 r. (Fot. AIPN)

Druk
Legra Sp. z o.o.
ul. Albatrosów 10c
30-716 Kraków

© Copyright by Instytut
Pamięci Narodowej
Komisja Ścigania Zbrodni
przeciwko Narodowi
Polskiemu, Warszawa 2016

ISBN 978-83-7629-971-6

Zapraszamy na stronę
internetową
www.ipn.gov.pl
oraz do księgarni
internetowej
www.ipn.poczytaj.pl



Woj. Urząd Bezp. Publ.
w ŁODZI.

571946488

Szanowni Państwo,

wielu ulicom i placom, przy których mieszkamy i pracujemy, patronują postaci historyczne. Wśród nich są także osoby, które na trwałe zapisały się w dziejach Polski XX w. Wybór patronów przestrzeni, w której żyjemy, świadczy nie tylko o naszej wrażliwości historycznej, lecz także wskazuje na wartości, do których chcemy się odwoływać.

Warto znać patrona swojej ulicy, wiedzieć, czyje nazwisko wymieniamy, podając przy różnych okazjach własny adres.

Niniejsza broszura przybliży Państwu postać Stanisława Sojczyńskiego „Warszyca”. Została wydana w ramach ogólnopolskiej akcji edukacyjnej Instytutu Pamięci Narodowej, który od wielu lat podejmuje działania na rzecz poprawy stanu świadomości historycznej Polaków.

Zachęcam do lektury. Warto poznać historię człowieka, którego nazwisko widzimy co dzień na tabliczce z nazwą naszej ulicy.

dr Łukasz Kamiński

Prezes Instytutu Pamięci Narodowej



PATRONAT MEDIALNY

pamięć.pl